Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

Rok VIII Radom, środa dnia 9 stycznia 1935 r. Nr. 7

Ziemia Radomska

ODDZIAŁY: Opoczno, Piotrkowska 26A, t. 28
Wierzbnik, Starachowicka 42
Ostrowiec, Focha 12
Skarżysko, Staszica 12

GODZINY PRZYJĘĆ:
REDAKCJI od godz. 12-ej — 14-ej
ADMINISTRACJI od 8—14
RADOM, PIŁSUDSKIEGO 12, tel. 23-65 i 23-66

Wielka praca dla przyszłości rzemiosła polskiego i dla handlu

Gdynia. — Korespondencja własna.

Od szeregu lat Gdynia przodowała Polsce w rozbudowie i w inwestycjach, które wielkiej liczbie robotników dawały zatrudnienie, oraz dla różnych gałęzi naszych wytwórczości związanych z budownictwem, była źródłem zarobku. Był to pierwszy etap, który można nazwać okresem budowania portu i miasta na piaszczystem wybrzeżu, gdzie dawniej pasło się bydło i gęsi. Jak w bajce o cudownej lampie Aladyna powstało na brzegu słowiańskiego morza nowoczesne miasto — dziw dla obcych i duma całej Polski.

Ale ze zbudowaniem miasta i portu nie skończył się bynajmniej nasz wysiłek nad Bałtykiem. Gdynię trzeba uprzemysłowić, oraz uczynić wielkim ośrodkiem polskiego handlu zagranicznego, nawiązać tysiączne nici porozumień gospodarczych, wyrobić dla polskiej wytwórczości tysiące rynków zbytu i odnaleźć drogi ekspansji dla wytwórczości rzemiosła i przemysłu polskiego.

Ten pierwszy etap, o którym poprzednio mówiliśmy, jest do pewnego stopnia w zakreślonych ramach wykończony. Zapoczątkowano więc etap drugi. W tym celu powstało w Gdyni Towarzystwo Wystaw i Targów, które wzięło na siebie trud olbrzymi, zmierzający w swoich skutkach ostatecznych do pokazania światu wytwórczości rzemiosła polskiego przemysłu, aby tą drogą zainteresować zagranicę, oraz kraj cały sprawami naszego handlu zagranicznego i zbudować silne podwaliny pod ekspansję naszą na rynki świata.

Od szeregu miesięcy grono poważnych obywateli gdyńskich, z inicjatywy Towarzystwa Przemysłowców w Gdyni zastanawiało się nad środkami i sposobami założenia takiej placówki wystawowej, ktoraby dawała możność zrealizowania celów i zamierzeń powyżej wymienionych. Po kilku zebraniach, na których wyczerpująco omówiono całe zagadnienie, pod przewodnictwem p. d-ra med. Stanisława Bobkowskiego powstał tymczasowy Komitet Organizacyjny i na skutek wyczerpujących referatów p. Syndyka Józefa Gandaszyka postanowił założyć Towarzystwo Wystaw i Targow w Gdyni, Sp. z ogr odp.

Towarzystwo takie powstało. Na prezesa Rady Nadzorczej wybrano d-ra med. Stanisława Bobkowskiego, wybitnego działacza społecznego, zaś na wiceprezesa p. dyr. Franciszka Linkego, kierownika Komunalnej Kasy Oszczędności m. Gdyni, wybitnego finansistę i chętnego społecznika. W skład członków Rady Nadzorczej weszli pp. Jan Mack, dyr. fabryki z Gościna — Piotr Wojtasik, radca Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu, oraz p. Piotr Trześniak, właść. fabryki wyrobów bursztynowych w Gdyni, który zasłużył się pracą pionierską w tej dziedzinie drobnego przemysłu na wybrzeżu.

Na członka Zarządu Towarzystwa Wystaw i Targów w Gdyni, walne zebranie członków Towarzystwa powołało p. Syndyka Józefa Gandaszyka, znanego działacza na niwie rzemieślniczej, oraz szczęśliwego inicjatora Wystawy Rzemieślniczej, która na małą skalę odbyła się w Gdyni, w czasie lata w r. 1934 i wykazała, że tego rodzaju imprezy gospodarczo - społeczne mogą się w Gdyni cieszyć powodzeniem.

Jak nas informują, Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni rozpoczęło już intensywną pracę przygotowawczą do urządzania Polskiej Wystawy Przemysłowo-Rzemieślniczej w Gdyni w r. 1935 w czasie od 29 czerwca do 1 września włącznie.

Na ostatnim zebraniu członków przyjęto plan podziału pracy na wydziały, sekcje i podsekcje. Nawiązano kontakt z władzami w Warszawie i w Gdyni, zyskując ich całkowite poparcie jako też życzliwą pomoc w L:dze Morskiej i Lolonjalnej oraz w Związku Izb Rzemieślniczych.

Solidnie i rozważnie zapoczątkowano pierwsze prace związane z Wystawą Przemysłowo Rzemieślniczą w Gdyni w r. 1935, więc też istnieje pewność, że wystawa będzie imprezą poważną, która przed polskim drobnym przemysłem i przed rzemiosłem otworzy nowe horyzonty, ukaże nowe drogi ekspansji i nowe możliwości zbytu, co jest rzeczą najważniejszą.

Przyczyni się ta wystawa do ożywienia naszego życia gospodarczego w Gdyni, w owej stolicy Polski nad Bałtykiem, po której kraj cały spodziewa się tak wiele. Przeto uważamy, że wysiłki Towarzystwa Wystaw i Targów w Gdyni czynione są w interesie całego kraju i posiadają ogromne znaczenie gospodarcze tak dla polskiego handlu zagranicznego jak i dla rzemiosła i przemysłu. Akcja ta zasługuje na jak najsilniejsze poparcie ze strony władz i społeczeństwa. Wiele się robi w Gdyni rzeczy dobrych i celowych, lecz mało tak donosłych w swoich skutkach jak ta, którą rozpoczęło i którą prowadzi Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni.

Niewątpliwie echo tej inicjatywy i tych prac odbije się szeroko po całym kraju, potęgując wiarę, że pomimo kryzysu pracujemy intensywnie i celowo, — że nie upadamy, ani się nie cofamy — lecz owszem zdobywamy.

Chałubiniacy z kolonji zimowej w Zakopanem o sobie

Zakopane w styczniu.

28.XII roku zeszłego wyjechaliśmy z Radomia do Zakopanego na doroczną swą kolonję zimową. Do naszej dyspozycji oddany został pulmanowski wagon, w którym mogliśmy wygodnie spędzić noc. Następnego dnia około godz. 3 ppoł. byliśmy na miejscu. Kolonja nasza mieści się na Skibówkach L. 19. Kierownictwo kolonji powierzyła Dyrekcja Gimnazjum znanemu fachowcowi w tej dziedzinie, jakim jest p. prof Mędyk, który prócz prowadzenia kolonji prowadzi także harcerski kurs dla drużynowych. Czujemy się na kolonji doskonale. Od kilku dni pada śnieg b. obfity umożliwiając nam uprawianie sportu narciarskiego.

Życie na kolonji jest bardzo urozmaicone. O godzinie 7 rano mamy pobudkę, a następnie gimnastykę, mycie się i sprzątanie. Później następuje śniadanie i jazda na nartach albo wycieczka. Kilka z zamierzonych wycieczek odbyło się, jak na Gubałówkę, do Doliny za Bramką, do Doliny i Hali, Małej Łąki oraz do dolin Kościeliskiej i Strążyskiej.

W najbliższej przyszłości odbędą się dużo poważniejsze wycieczki w Zachodnie Tatry, oraz końmi do Morskiego Oka. Kolonja także w tych dniach zwiedzi zabytki Zakopanego, utrwalając je w pamięci przy pomocy szkiców i fotografij.

Między godziną 13 a 13.30 obiadujemy. Po obiedzie odpoczynek i zajęcia własne, jak pisanie listów. Dla harcerzy zorganizowany jest także kurs, który odbywa się przed i po podwieczorku w godzinach 14 — 19. O godzinie 19 kolacja. Po kolacji odbywa się w świetlicy wieczornica, którą zwiemy — „kominkiem". Na „kominku" przy jarzącej się choince śpiewamy kolendy, oraz piosenki góralskie, harcerskie i ogólnopolskie. Opowiadamy także anegdoty i monologi, oraz przeprowadzamy gawędy o doktorze Chałubińskim, ks. Stolarczyku, Sabale i innych. Odczytujemy wyjątki z „Przełęczy" Witkiewicza, „Skalnego Podhala" Tetmajera, oraz z Sabałowych gadek. Na „kominku" opowiadamy także własne wrażenia z odbytych wycieczek. Pozatem modlitwa, wspomnienie o rodzicach i spać.

Raz jeden nie dano było nam przespać błogo całej nocy. Był arm. W gorączkowym pośpiechu poczęliśmy się ubierać. Wszystko nam z rąk leciało, lecz jakoś tam poszło. Dano każdemu wiązkę drzewa lub choinkowych świeczek i ruszyliśmy drogą pod Reglami ku wejściu do doliny Małej Łąki Tam rozpalono ognisko, przy świetle którego ubraliśmy świeczkami ośnieżony świerk. Zapalono świeczki. Cały świerk jarzył się od barwnych załamań światła w kryształach płatki śniegu i sopli lodowych.

Hen nad regle, ponad wierchy popłynęła ku gwiaździstemu niebu pieśń harcerska: „Płonie ognisko"...

Potem kolendy.

Dziwny i piękny widok. Na tle ośnieżonych i cichych regli garstka harcerzy śpiewających kolendy w głuchą noc przed oświetlonym przecudnie żywym świerkiem.

Piękny i niezapomniany widok.

A w dali jarzyło się światłem Zakopane tętniące noworocznemi zabawami.

Przemówił komendant p. prof. Medyk. Mówił pięknie i podniośle. Mówił o pracy całego roku i życzył nam wytrwałości w poczynaniach naszych.

O godzinie dwunastej życzyliśmy sobie przy świetle ogniska i dogasających świeczek „Dosiego Roku".

Ze świeczkami w ręku imitującemi pochodnie powracaliśmy rozśpiewani i radośni.

Tak wyszliśmy na spotkanie Nowego Roku.

To był nasz Sylwester.

— — — — — — — — — —

Kilka dni temu mieliśmy możność usłyszenia opowiadania jednego z najstarszych górali polskich. Tatara, pamiętającego jeszcze dr. T. Chałubińskiego, którego stryj i ojciec wespół z Sałatą byli nieodłącznymi towarzyszami Chałubińskiego, ks. Stolarczyka, Sienkiewicza i innych. Tatar opowiadał między innemi o zdobyciu poraz pierwszy szczytu Garłucha od polskiej strony przez ks. Stolarczyka, o budowie kościółka i baśnie o Janicku. Z innych atrakcyj kolonji wymienic należy oglądanie w teatrze „Morskie Oko" „Ojcowizny mojej" odegranej całkowicie przez górali następnie oglądanie zawodów narciarskich na Krokwi, nie mówiąc już o jasełkach i innych rozrywkach.

Także członkowie kursu dla drużynowych byli w Kościelisku na konferencji instruktorów harcerskich drużyn wiejskich, której przewodniczył naczelny kapelan Z. H. P. ks Luzar, a gdzie były omawiane takie sprawy, jak podniesienie kultury we wsi polskiej.

Kolonja utrzymuje kontakt ze Szkołą przez posyłanie do świetlicy komunikatów w odstępach dwudniowych. Na kolonji czynna jest także bibljoteka i gry, a ostatnio nawet patefon, z którego ma się rozumieć, wszyscy chętnie korzystają.

Zapoznajemy się także na kolonji praktycznie z niektóremi dziedzinami życia, bowiem sami gotujemy, sprzątamy, szyjemy, czyścimy i wszelkie roboty w zakres gospodarstwa wchodzące sami wykonujemy. Ma się rozumieć, że pod fachową opieką. Kolonja prowadzi całą buchalterję, od ksiąg głównych jak rozkazów, kasową inwentarza, aż do kroniki. Wszystko to jest prowadzone przez nas i zaznaczyć należy, że wywiązujemy się dobrze.

Kolonją interesuje się cały szereg osób, a stałym jej gościem jest p. dyrektor J. Krzymowski.

Zakończenie kolonji odbędzie się 12.I a wyjazd tegoż dnia o godz. 15.25. Przyjazd do Radomia w niedzielę 13.I o godz. 6.20 rano.

Wiktor Boniecki

Pierwsze ofiary mrozu

KRAKÓW PAT. 8.1. Skutkiem nagłej fali mrozów, połączonych z silnym wiatrem zanotowano wczoraj w Krakowie kilkadziesiąt wypadków różnego rodzaju odmrożeń. Poszkodowanym udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe w 25 wypadkach oraz lekarze ubezpieczalni społecznej.

Zatoka Pucka pod skorupą lodową

WIELKA WIEŚ - HALLEROWO. PAT. 8 1. 12 to stopniowy mróz, spowodował ostatnio całkowite zamarznięcie zatoki Puckiej na olbrzymiej przestrzeni, bo od Helu, aż do Pucka. Lód trzyma się mocno, a grubość jego wynosi przy brzegu ponad 10 cm., w głębi 8 cm. Dostęp do portu puckiego i Jastarni jest uniemożliwiony. W porcie Helskim pojawiła się kra, a molo pokryło się zwałami lodu.

Pomarańczowa spekulacja będzie ukrócona

przez władze i społeczeństwo

Nowoczesne metody odżywiania kładą specjalny nacisk na spożywanie surowizn, zwłaszcza w okresie zimowym. Nauka stwierdziła, że do rozwoju człowieka w latach dzieciństwa, do utrzymania sił człowieka dorosłego konieczne są witaminy, zawarte w jarzynach i owocach. W zimie z natury rzeczy świeżych jarzyn w naszym klimacie nie posiadamy, a owoców mamy niestety wciąż jeszcze mało... Nasze sadownictwo stoi na niskim stosunkowo poziomie i nie jest tak rozpowszechnione, aby zaspokoić mogło potrzeby 33 miljonów ludzi. I dlatego też owoce południowe odgrywały zawsze wcale poważną rolę w naszym imporcie. Specjalnie zaś pomarańcze, zdaniem lekarzy stanowiące jedną z najzdrowszych pożywek.

Jednak były one dla szerokich rzesz prawie niedostępne. Były tak drogie, że na ich kupno przeciętny obywatel nie mógł sobie pozwolić. Stanowiły luksus.

Stan ten uległ na szczęście zasadniczej zmianie. Zawarte ostatnio umowy, obniżające stawki celne w bardzo wydatnej mierze, umożliwiły nasycenie rynku krajowego niezwykle taniemi pomarańczami.

Pomarańcza, sprowadzona do Gdyni, kosztuje 6 groszy, dosłownie: sześć groszy! Przewóz tej pomarańczy do Warszawy lub innej miejscowości w kraju kosztuje ułamek grosza!

Ale ta sama pomarańcza w sklepie, gdy ją chce nabyć matka dla swego dziecka, kosztuje 40, 50, a nawet 60 groszy! Za rzecz, reprezentującą wartość 6-ciu maximum 7-miu groszy, musi konsument zapłacić niemal 10 razy tyle...

Jak to się dzieje?

Oto hurtownik i detalista uważają, że potanienie jest specjalną premją dla nich samych. Kalkulują oni: jeżeli dawniej za pomarańcze musiał nabywca płacić 80 groszy, a nawet i złotówkę — to zredukowanie tej ceny o 50 proc. jest wielkiem świętem dla konsumenta... Winien on bez szemrania wysupłać z kieszeni pół złotego i kupić towar, który wart jest sześć do siedmiu groszy...

Gdybyśmy uwzględnili zupełnie pokaźne zyski najbardziej wydłużonego łańcucha pośredników — to godziwa cena pomarańczy w kraju, i to pomarańczy najwyższego gatunku, nie śmie przekraczać kilkunastu groszy. Powiedzmy: maksymalnie 20 groszy.

Ale w swej egoistycznej kalkulacji, jaką widzimy, hurtownik i detalista nie przewidzieli jednego czynnika: wzrastającego uświadomienia konsumenta, coraz silniej występującego zmysłu oszczędności, jaki zaostrzył wśród rzesz społecznych pięcioletni kryzys.

Społeczeństwo — to już nie stado baranów, które można bezkarnie strzyc. Społeczeństwo nauczyło się rozróżniać godziwy zysk kupca od klusownictwa i sobkostwa. Zwłaszcza, że do tej nauki znamienicie przyczyniła się postawa władz państwowych, całkiem zdecydowana, gdy chodzi o walkę z klusowniczem kapitałem.

Władze też rozpoczną ze swej strony kroki, aby wywrzeć na tę iście żyrardowską spekulację odpowiedni nacisk.

Lecz akcja ta zawisłaby w próżni, gdyby społeczeństwo nie poparło jej swem zachowaniem. Musimy ukrócić swawolę spekulantów! Rozpiętość między 6-ma groszami a 60-cioma musi zniknąć. Towar musi być skalkulowany tanio, bo drożyzna jest krzywdząca. W hurtowniach, sklepach, kramach każdy będzie się domagał obniżenia cen, nikt nie tknie towaru obliczonego z paskarskim zyskiem — a wtedy zrzedną miny spekulantów, lub też zgniją nagromadzone przez nich towary. Spekulant jest butny, gdy napotyka na słaby opór. Wobec oporu zwartego staje się tchórzliwy. Zwłaszcza gdy ma kiepskie sumienie, gdy czuje, że przeholował.

Sprowadzimy go więc wspólnym wysiłkiem do przytomności. i poczucia rzeczywistości. Damy mu zarobić tyle, ile mu się słusznie należy — ale ani grosza więcej!

Młodzież a zawód

I.

Wybór zawodu nasuwa naszej młodzieży w dzisiejszych czasach dużo kłopotów i zmartwień. Przegląda ona znane sobie dziedziny życia, rozważa możność utrzymania się z pracy, niepokoi ją fakt, żew każdej niemal dziedzinie niema miejsca dla nowych sił roboczych.

Niedoświadczeni — wybór bowiem zawodu przypada na wiek nieodpowiedni, a w dodatku młodzież narazie nie jest przygotowywana do jakiegokolwiek wyboru — budzą w sobie bunt, marzą o przebudowie ustroju społecznego lub przeżywają chwile pesymizmu i rezygnacji. Rzecz jasna, że z pośród reakcyj, które wymieniłem, bunt wskazuje na aktywny stosunek do życia, pesymizm zaś i rezygnacja ujawniają słabsze charaktery.

Ani buntu, ani pesymizmu i rezygnacji nie usuniemy z młodego pokolenia drogą ustaw, rozporządzeń lub jakichś innych nakazów. Przez odpowiednie wychowanie i umiejętne przygotowanie młodzieży do twardego życia złagodzimy tylko pierwsze wrażenie, jakiego doznają młodzi przy pierwszych krokach życiowych Ale szkoła i jej metody nie wystarczą. Dobro młodego pokolenia wymaga sharmonizowanego wysiłku starszych. Dopiero wtedy, gdy starsi zrozumieją problemy młodzieżowe i uzgodnią swoje postępowanie ze szkołą, można oczekiwać usunięcia niektórych tragedyj młodych ludzi, jakie rozgrywają się na naszych oczach.

Problem młodego pokolenia szczególnie powinien interesować rodziców. Są np. rodzice, którzy myślą, że spełnili ciążący na nich obowiązek z chwilą zaspokojenia materjalnych potrzeb swoich dzieci (ubranie, opłata szkoły, kupno książek, rozrywki, utrzymanie). Takich rodziców trzeba pouczyć, że ich syn lub córka mają wiele innych potrzeb, które wymagają subtelniejszej i czujniejszej opieki.

Wychowanie dzieci nakazuje rodzicom poznanie ich duszy, co pociąga za sobą konieczność przeczytania wielu dzieł psychologicznych i pedagogicznych, wogóle konieczność czytania dzieł, traktujących o wychowaniu i stanowisku młodego pokolenia w życiu społeczno-państwowem. Sądzę, że wymaganie to nie jest zbyt trudne i niewykonalne skoro wiemy, że inteligentni rodzice zagłębiają się w różnych powieściach, czasami — wątpliwej wartości.

Przedewszystkiem zaś obserwacja uzdolnień i skłonności dzieci jest nieodzowna. Źle postępują rodzice, jeżeli na niedostateczne postępy swoich dzieci w „nauce" mają jedną odpowiedź: „Uprzedził się„. Wyrabia to w dzieciach poczucie krzywdy i już na ławie szkolnej budzi w nich pesymizm oraz niechęć do otoczenia.

Nawet wtedy, gdy rodzice w pewnym sensie mają słuszność, t. zn. gdy nauczyciel, mając „do nauki" 300 dzieci popełnia błąd, taki wypadek powinien być inaczej załatwiony: primo — należy zwrócić uwagę na wiek i zdolności dziecka, przyjrzeć się jego pracy, pomówić z niem na temat danego lub danych przedmiotów, sekundo — w sposób życzliwy zakomunikować szkole o dezyderatach jej wychowanka. Nauczyciele w czasach dzisiejszych uwzględniają może nawet za dużo — życzenia swoich wychowanków. Mylą się rodzice, przypuszczając, że szkoła ich postulatom przypisuje charakter oskarżenia. Szkoła daje tyle dowodów dobrej woli, tyle razy zwraca się do domu o różne wskazówki, że chyba tylko wysoki stopień podejrzliwości rodzi niechęć do fachowych wychowawców.

Nie zamierzam oskarżać domu ani bronić szkoły. Należę do tych, którzy dążą do ściślejszej współpracy domu ze szkołą nietylko na „froncie intelektualnym", lecz także nad ukształtowaniem charakteru.

Dzisiaj bowiem porozumienie z ojcem lub matką ogranicza się do stopnia, przyczem t. zw dwójka uniemożliwia zgodę. Dowodzi to braku głębszego zrozumienia tej sprawy, co więcej, widzę w tem jedną z bolesnych przyczyn wykrzywiających lub paczących młode dusze.

Czy świadczy to o braku dobrych chęci? Broń Boże! Wszyscy deklamują, wygłaszają śliczne ogólniki i frazesy o konieczności rozwiązania tak brzemiennego w znaczenie problemu, jakim jest zgodna współpraca domu ze szkołą. Chciałbym jednak, ażeby zgodnie z naczelnym postulatem twórczej pracy, mniej używano wzniosłych zdań. Na co i komu przydadzą się deklamacje, frazesy lub coś innego w tym rodzaju? Życie wymaga załatwienia tej sprawy. Byłoby lepiej, gdyby każdy ojciec i matka odpowiedzieli sobie na następujące pytania: czy znają swoje dzieci? czy warunki domowe dają gwarancje ukształtowania silnych charakterów? czy postępowanie rodziców nie niszczy młodych dusz, co przecież byłoby tragiczne?

Tak mało! Jakże inaczej rozwijałaby się dusza dziecka, gdyby rodzice zechcieli odpowiedzieć na te trzy pytania — rzeczowo i bezstronnie, gdyby mieli siłę moralną wysnuć wnioski, nawet niemiłe dla siebie, i podporządkować się płynącym stąd nakazom dla dobra syna lub córki.

Dlaczego o tem mówię? **Wybór zawodu, ponoszenie konsekwencyj, zwalczanie trudności i sumienna praca w obranym kierunku w wysokim stopniu zależą od siły charakteru.** Ile razy więc mówimy o pracy młodego pokolenia, tyle razy powinniśmy wspomnieć o tworzeniu silnych charakterów i naprawdę twórczych umysłów.

Wyjazd delegacji do rokowań handlowych z W. Brytanją

W dniu 6 b. m. wyjechała do Londynu polska delegacja do rokowań handlowych z W. Brytanją pod przewodnictwem dyr. departamentu min. przemysłu i handlu M. Sokołowskiego. Skład delegacji nie uległ zmianie. Należą do niej p.p. naczelnik wydziału Wańkowicz, naczelnik wydziału Konopski i radca Stempowski z min. przemysłu i handlu, radca Żółtowski z ministerstwa rolnictwa, naczelnik Danielewicz z min. skarbu, radca Podoski z ministerstwa spraw zagranicznych. Pozatem w rokowaniach weźmie udział radca handlowy ambasady Rzeczypospolitej w Londynie p. Geppert.

Z ramienia Rady Traktatowej organizacyj gospodarczych wyjedzie również w tych dniach do Londynu dr. Rasiński oraz niektórzy rzeczoznawcy z ramienia zainteresowanych związków gospodarczych.

Położenie Banku Polskiego w grudniu 1934 r.

W ciągu grudnia zapas złota wzrósł o dalsze 4,1 miljn. do 503,3 miljn. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1,8 miljn. do 28,3 miljn zł.

Portfel wekslowy zwiększył się w ciągu grudnia o 22,1 miljn. do 654 miljn. złotych, portfel zdyskontowanych biletów skarbowych o 6,4 miljn. do 48 miljn. zł. oraz stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 4,8 miljn. do 54,5 miljn. zł. W rezultacie ogólna suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 33,3 miljn. zł. do 756,5 miljn zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 7,1 miljn. zł. do 35,7 miljn. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 3,2 miljn. do 240,5 miljn zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — powiększył się o 23,1 miljn. do 981,1 miljn. zł.

Pokrycie złotem wobec wzrostu natychmiast płatnych zobowiązań oraz obiegu biletów bankowych obniżyło się z 45.58 proc. na ultimo listopada do 44.87 proc. w końcu grudnia i przekracza normę statutową o bezmała 15 punktów.

Studja nad zagadnieniem robót publicznych

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało ostatnio do wszystkich wojewodów ankietę w sprawie robót publicznych. Ankieta ta stoi w związku z uchwałą zapadłą na 76 ej sesji Rady Ligi Narodów, postanawiającą przeprowadzenie stałych studjów międzynarodowych nad zagadnieniami ogólnemi robót publicznych. Ankieta zawiera pytania, dotyczące opisu ogólnego głównych robót publicznych, metod administracyjnych, zastosowanych przy wykonywaniu robót, odpowiednich przepisów prawnych i głównych sposobów finansowania tych robót: oszacowanie podziału wydatków na wykonywanie robót publicznych, na materjały i narzędzia, dostarczone przez przemysł krajowy lub zagraniczny, na robociznę i świadczenia społeczne, jak również ocenę ze strony rządu wyników osiągniętych z wykonanych robót publicznych i wpływ ich na ożywienie działalności ekonomicznej i przemysłowej i na stan bezrobocia.

Kursy narciarskie dla robotników

Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury imienia St. Żeromskiego organizuje w porozumieniu z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, 10-ciodniowe kursy narciarskie dla robotników państwowych i wojskowych zakładów przetwórczych, oraz zakładów i przedsiębiorstw samorządowych.

Kursy te zostaną zorganizowane między 20 ym stycznia a 28-ym lutego w Zakopanem dla robotników, oraz od 1-go do 3-go marca w Worochcie dla robotnic.

Doświadczenie obozu morskiego, zorganizowanego w lecie ubiegłego roku wykazało duże znaczenie tego rodzaju imprez 'dla wychowania obywatelskiego i państwowego oraz dla rozwoju fizycznego mas robotniczych. Wychodząc z tego założenia, ministerstwo spraw wewnętrznych zaleciło podległym sobie instytucjom oraz związkom samorządowym udzielanie przyjętym na kurs robotnikom 10 ciodniowych płatnych urlopów, które nie byłyby odliczane od ustawowych urlopów wypoczynkowych.

Kronika

STYCZEŃ

9

ŚRODA

Marcjanny P. M.

DYŻURY APTEK

Z środy na czwartek: Kasprzykowskiego i Pasteckiego.

REPERTUAR KIN

KINO „APOLLO" — Przeor Kordecki i dodatki dźwiękowe.

KINO „ADRIA" — O czem śnią dziewczęta i Zakochany zegarmistrz.

KINO „CZARY" — Imperatorowa oraz dodatki dźwiękowe.

RADJO-WARSZAWA

6.45 Audycja poranna, 12.10 Koncert. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny 16.00 „Dawne piosenki" — audycja wokaln muzyczna. 16.45 **„Styczeń na niebie i ziemi"** — pogaw. 17.25 „Sprzeczka koleżeńska" — djalog. 17.35 Płyty. 17.50 Poradnik sport. 18.00 **Skrzynka pocztowa rolnicza.** 18.10 Życie kult. i artyst. stolicy. 18.15 Koncert. 18.45 **Odczyt gospodarczy.** 19.00 Muzyka lekka. 19.20 Pogadanka. 19.30 Muzyka lekka. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Płyty. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Jak pracujemy w Polsce 21.00 Koncert. 21.30 Odczyt. 21.40 Recital śpiewaczy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Płyty. 22.35 Muz. taneczna.

Z Koła przyjaciół Kultury sztuki i literatury

W dniu 10 stycznia r. b., jak już o tem wzmiankowaliśmy, odbędzie się na rzecz T-wa Przeciwgruźliczego wieczór artystyczno-literacki, zorganizowany staraniem Koła przyjaciół kultury, sztuki i literatury. Bliższe szczegóły i program tego niezwykle interesującego zapowiadającego się wieczoru podamy w dniach najbliższych.

Z życia i działalności Radomskiego Obwodu Pow. LOPP.

Stowarzyszenie wyższej użyteczności

W dniu 4 stycznia 1935 roku, stosownie do Okólnika Kieleckiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP., odbyło się zebranie w sprawie XII Tygodnia Lotniczego przy licznym udziale członków Zarządu i delegatów LOPP. Z ramienia Dowódcy pułku przybył p. kapitan Kulesza, ponadto byli obecni p. mjr. Fr. Mucha, referent wojskowy Starostwa p. por. Kowalczyk zastępca komendanta szkoły lotniczej, p. J. Bobkowska przewodnicząca Koło Sądowników, p. inż. Ulatowski v-prezes Koła przy W. Broni, p. Markowski J prezes Koła przy Fabryce Tyt. p. T. Chlewski Inspektor Szkolny Rejonowy, p. Żurowski referent Wodoc. i Kanaliz. p. Orski Jan naczelnik urzędu akcyz i monopoli, p por. Wiktor instr. Obwodowy LOPP., p. Br. Moszyński przew. Koła N 21. p. Papročka instruktorka LOPP., p. Dryl sekret. Sądu Okręg.

Zebranie zagaił p. prezes Zarządu Fr. Falkiewicz, zapraszając do prezydjum na przewodniczącą p. Janinę Bobkowską, na sekretarza p. Reginę Łęczycką sekretarkę LOPP., na asesora p. Dutkiewiczową kier. kanc. LOPP.

Po przedyskutowaniu okólnika Wejewódzkiego XII Tygodnia Lotniczego, który odbędzie się na terenie całego Państwa w terminie od dnia 12 do 19 maja 1935 r. uchwalono program, który streszcza się następująco:

W sobotę dnia 2.V. r.b. w godzinach wieczorowych odbędzie capstrzyk z udziałem dzieci szkolnych z lampjonami propagandowymi i chorągiewkami LOPP. i w maseczkach wykonanych przez dzieci, a ponadto we wszystkich lokalach restauracyjnych dancingi przy dźwiękach nowych propagandowych utworów muzycznych LOPP.

W niedzielę 12.V. odbędzie się uroczysta msza polowa na Placu 3-go Maja. Zbiórka wszystkich członków Kół LOPP. Przemówienie okolicznościowe ze szczególnem uwzględnieniem dla celów propagandowych, świetnych światowych zwycięstw polskich na polu lotnictwa. W godzinach popołudniowych w parku Kościuszki odbędzie się konkurs baloników, zabawa ludowa z tańcami i loterją fantową, uposażoną w cenne fanty i bilety wolnych pasażerskich lotów propagandowych, które odbędą się na zakończeniu Tygodnia w dniu 19.V. br. na lotnisku w Sadkowie. W ciągu całego tygodnia odbędą się ponadto pogadanki szkolne, wyświetlanie propagandowych filmów w kinach, pokazy sprzętu przeciwgazowego i zbiórki uliczne.

Tegoroczny Tydzień odbędzie się pod hasłem „Każdy człowiek zwerbuje dwóch nowych członków LOPP.

Po wyczerpaniu dyskusji i zatwierdzeniu programu przewodnicząca p. Bobkowska dziękując za tak liczny udział zebranie zamknęła

Ferje sądowe

Sąd okręgowy do dn. 18 bm. nie odbywa sesyi sądowych.

Z Kursów dla działaczy robotniczych Bloku Bezpar.

Wykłady kursów im. Adama Skarczyńskiego dla działaczy robotniczych Bloku Bezpartyjnego zostały przeniesione z ul. Reja na ul. Żeromskiego 30.

Dziś w środę wykład odbędzie się już w nowym lokalu. Początek wykładu o godz. 6.30 wieczorem (8.30).

SCHOLZE-SROKOWSKI

Z monografji Radomia

Organizacja państwa. Wojna o niepodległość.

Przejście z niewoli do samodzielnego bytu odbyło się w Radomiu zupełnie spokojnie.

Mianowany przez generalnego komisarza Rządu Królewsko-Polskiego przy okupacji austrjackiej, komisarz radomski F. Słomiński (b. prezydent Warszawy) przejął w dniu 2XI wraz odbiorcą*) władzę cywilną od gen. Kwiatkowskiego, komendanta obwodu austrjackiego, pozostawiając nawet niektórych urzędników polaków na dotychczasowych stanowiskach.

Ppor. Marjański, mianowany komendantem miasta, przejął władzę wojskową i tegoż samego dnia wydał odezwę o rejestracji wojskowych, peowiaków i członków Związku Pogotowia Woj. — co dało początek formowania wojska.

Następnego dnia kmdt. miasta odebrał na placu 3 Maja (ówczas Zielonym) uroczystą przysięgę od oddziałów ochotniczych i b. wojskowych austrjackich z gen. Kwiatkowskim na czele na wierność nowoproklamowanej Republice Polskiej.

Dotąd poszło wszystko gładko, ale niebawem wraz z ekstazą miasto przeżywać zaczyna macierzyńskie bóle rodzącego się organizmu państwowego.

W dniu 6.XI powstaje lewicowy rząd lubelski Daszyńskiego. Radom, w którym tkwią silne tradycje PPS. z okresu powstania r. 1905 — poddaje się natychmiast nowemu rządowi. Pierwszym dowodem z Warszawą było aresztowanie w Hotelu Europejskim przez komendanta miasta polskich oficerów, przysłanych przez gen Rozwadowskiego i wywieszenia na komisarjacie czerwonego sztandaru, który powiewał tam aż do otwarcia Sejmu Ustawodawczego.

Drugim krokiem było usunięcie komisarza Słomińskiego i mianowanie komisarza ludowego Rżewskiego przez rząd lubelski**).

Wreszcie 9.XI nastąpiła przysięga wojska na wierność Republice Ludowej.

Ponieważ w tymże samym czasie organizuje się w Krakowie rząd włościański Witosa, chaos w Polsce staje się zupełny.

Na szczęście 10.XI przyjeżdża komendant z Magdeburga i wszystkie rządy wraz z Radą Regencyjną rozwiązują się, przekazując mu władzę.

Już 18.11 powstaje pierwszy w niepodległej Polsce gabinet Moraczewskiego.

W Radomiu przeplatają się radosne wypadki ze smutnemi.

6.12 wyjeżdża pod Lwów na prędce zorganizowany I Baon 24 p. p., który przemianowany został potem na III baon 6 pp. leg. i pod dowództwem mjra Popowicza przechodził wszystkie boje tego pułku. Złożony był on z POW. i legjonistów tego pułku, który przed rozbrojeniem przez Niemców, znajdował się w Dęblinie. Przez miasto przejeżdżają transporty kolejowe austrjackie z Ukrainy, rozbrajane częściowo przez POW. i wojsko.

Delegacja harcerzy radomskich przyjęta zostaje przez Naczelnika Państwa, prosząc go o wskazówki co do formowania oddziałów z młodzieży szkolnej.

W kilka dni potem wyjechał na front szwadron kaw., który wcielony jako 4 szwadron do pułku ułanów, przechodził z nim wszystkie walki pod dowództwem por. Brzęk-Osińskiego.

Dorośli urządzają tymczasem pochody partyjne, które doprowadzają do starć ulicznych między Nar. Demokracją i PPS.

Na powitanie Nowego Roku 1919 urządza w nocy Trzech Króli milicja miejska, złożona z elementów częściowo skrajnie lewicowych, napad na koszary 26 pp., przybyłego przed kilku dniami z Zagłębia. Przyczyną napadu zbrojnego była obawa „czerwonych" przed rozbrojeniem przez „białych" jak nazywano rządowe wojska, gdyż 26 pp. rozbroił w Zagłębiu bolszewicką milicję górniczą.

W wyniku walk ulicznych obie strony ponoszą krwawe straty, kres walce kładzie dopiero przyjazd głównego komendanta milicji, ś. p kpt. Boernera (b. minister) i płk. Norwid Neugebauera szefa sztabu z D. O. Gen. Kielce, w skład którego wchodzi radomski garnizon.

Po tym zajściu nastąpiło pewne uspokojenie chociaż kilkakrotnie przychodziło jeszcze w ciągu roku do poważnych demonstracji na tle aprowizacyjnym.

3.I. wyjeżdża na front II baon 24 pp. pod d-wem ppłk. Szemiota.

Organizacja władz państwowych posuwa się również naprzód. Powstaje podział państwa na województwa, przyczem Radom, od 100 lat miasto wojewódzkie wzgl. gubernjalne weszło w skład województwa Kieleckiego. Miasto odczuło to jako krzywdę, gdyż dążę ku Warszawie, związane zostało z zupełnie mu obojętnem duchowo i ekonomicznem środowiskiem.

*) Dr. Kelles - Kraus, Dębowski, Szczawiński, Wigura, Rżewski.

**) W grudniu po likwidacji Rządu Lubelskiego władzę objął spowrotem urzędowanie.

Baczność łyżwiarze

W dniu 10.1 35 r. zostaje otwarta ślizgawka na Placu Sportowym Kolejowego Przysposobienia Wojskowego za stacją kolejową w Radomiu. Ślizgawka będzie czynna całe dnie. Przejście koło Wytwórni Broni przez przejazd kolejowy. Ceny biletów dla dorosłych 25 gr., dla młodzieży i uczni 15 gr., i dla członków K. P. W. 10 gr. Szatnia od osoby 5 gr.

Sala-poczekalnia dobrze ogrzana. Plac dobrze oświetlony.

O kulturę fizyczną radomianek

Już od miesiąca października 1934 r. istnieją lekcje gimnastyki dla pań w ośrodku W.F., stojące na bardzo wysokim poziomie bowiem lekcje te prowadzi dyplomowana instruktorka w. f. k. — absolwentka Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Lekcje te odbywają się dwa razy w tygodniu, w dniach: w środy od godz. 17—18 i w piątki od godz. 18—19.

Opłata minimalna, bo tylko złotych 2.50 miesięcznie.

Sala gimnastyczna odpowiada wszelkim nowoczesnym wymogom.

Zapisy na powyższe komplety w. f. przyjmowane są w środy od godz. 16—17 i w piątki od godz. 17—18.

W okresie wiosennym, letnim i jesiennym, ze wszystkiemi uczestniczkami kompletów w. f, będzie przeprowadzona próba o Państwową Odznakę Sportową (P.O.S.)

Spodziewać się należy, że Panie Radomia zechcą korzystać z tak dogodnych warunków, by kultura i tężyzna ich stanęła na wysokim poziomie, temsamem frekwencja na kompletach w. f. będzie bardzo liczna.

Kurs narciarski dla pań

Staraniem Okręg. Urzędu WF. i PW. DOKI. w Warszawie zostanie zorganizowany kurs wstępny narciarski dla inteligencji pracującej (kobiet) na Podhalu, w czasie od dnia 4.II 1935 r. do dnia 18.II 1935 r.

Opłata za kurs wynosi 60 złotych (wyżywienie, zakwaterowanie w Pensjonacie, narty).

Uczestniczki będą korzystały ze zniżki 80 proc., podczas przejazdu na kurs i spowrotem.

Zgłoszenia na wspomniany kurs przyjmuje Obwodowa Komenda PW. 72 p.p. ul. Malczewskiego Nr. 15, do dnia 20 stycznia 1935 r., oraz udziela szczegółowych informacji.

Strzelnica małokalibrowa czynna

Aby umożliwić osobom prywatnym korzystanie ze strzelnicy w okresie zimowym, Komenda PW. na Miasto Radom komunikuje, że strzelnica małokalibrowa przy ul. Br. Pierackiego (Piaski) czynna będzie dla P. T. publiczności przez miesiąc styczeń i luty 1935 r. w niedziele i święta od godz. 11 do godz. 14-tej.

Strzelnica w czesie strzelania jest ogrzewana.

Na strzelnicy znajduje się instruktor, który życzącym udziela fachowych wskazówek.

Amunicja i tarcze do nabycia na miejscu.

Broń do użytku bezpłatnie.

Na strzelnicy można ubiegać się o zdobycie lub odnowienie Odznaki Strzeleckiej.

Wychowanie obywatelskie w Związku Rezerwistów

Jednym z głównych zadań Związku Rezerwistów, jak to już wspominaliśmy w poprzednim artykule jest wychowanie obywatelskie i tem to czynnikiem chcemy się dziś zająć. Wychowanie obywatelskie Związku Rezerwistów polega na stworzeniu typu rezerwisty polskiego, któryby oddziaływał w duchu obywatelsko-państwowym na społeczeństwo Polskie. Rezerwista musi być obywatelem w całym słowa tego znaczeniu W czasie pokoju jest pracownikiem i służy Polsce wytrwałą pracą, w czasie wojny jest bojownikiem, który oddaje swe życie na ołtarzu Ojczyzny w razie potrzeby, a zawsze jest do dyspozycji Państwa.

Jego najwyższą ideą jest wielkość i potęga Rzeczypospolitej. Rezerwista musi być należycie przygotowany do służby Ojczyźnie pod względem fizycznym i moralnym. Jest on w wysokim stopniu honorowym, gdyż honor jest jednym z motywów pracy twórczej i dlatego mając to na uwadze dąży do doskonalenia się pod względem duchowym i fizycznym, wiedząc, że ulepszając samego siebie wzmacnia tem samem siłę i spoistość Ojczyzny.

Rezerwista wie o tem, że w razie potrzeby zostaje powołany do armji czynnej, dlatego to tworzy ogniwa serdeczności, solidarności i braterstwa broni miedzy Związkiem Rezerwistów a wojskiem. Rozumie on, że bezwzględny posłuch władzy nadzorczej to rękojma powagi Związku co zatem idzie potęga kraju. Rezerwista zdaje sobie sprawę, że tylko praca skoordynowana wydać może świetne owoce, dlatego w zrozumieniu wielkości sprawy zrzesza się, by realizować i pokonywać wspólnym wysiłkiem trudne zadania. W pracy jest niedoścignionym, karnym i zdyscyplinowanym. Członek Związku Rezerwistów wie, że potęga Ojczyzny zależy również od ładu wewnętrznego dlatego stosuje się do prawa, którego zasady stara się poznać. Rezerwista wnosi wysokie wartości pozytywne do życia publicznego. Nie uznaje demagogji i negacji jako czynnika wewnętrznego rozkładu. Jeszcze jedna jego cecha, to odwaga w swych wystąpieniach. Walczy z prywatą i egoizmem w działalności publicznej.

B. Z.

Niedola dziewcząt przyjezdnych
a działalność Towarzystwa Opieki nad Dziewczętami

Nawiązując do refleksyj naszego czytelnika, zamieszczonych we wczorajszym numerze „Ziemi Radomskiej" pod tytułem: „Niedola dziewcząt przyjezdnych w Radomiu" — musimy dodać jeszcze, że aczkolwiek w zasadzie młode kobiety, przyjeżdżające ze wsi do Radomia w szeregu wypadków marnują się — to jednak istnieje na terenie Radomia Towarzystwo, które na tem polu robi dużo dobrego.

Jest niem Towarzystwo Opieki nad Dziewczętami.

Ponieważ w omawianym wyżej artykule zostało użyte zdanie: ...„teoretyczna opieka nad dziewczętami jest fikcją", które ze względu na swą stylizację — mogłoby zrodzić przypuszczenie, że odnosi się ono do Towarzystwa Opieki nad Dziewczętami — miło nam jest stwierdzić, że właśnie to Towarzystwo w zakresie swoich zadań robi na polu ratownictwa dziewcząt, co może, odgrywając dużą rolę opiekuńczą.

Na dowód przytoczymy sprawozdanie za rok 1933-34 z działalności t. zw. Misji Dworcowej, która stanowi jedną z licznych agend Towarzystwa.

Misja Dworcowa posiada przy dworcu Schronisko, gdzie jest stała dyżurna. Delegatka M. D. wychodzi do osobowych pociągów, zabierając podróżne dziewczęta do Schroniska, lub służąc przyjezdnym radą i pomocą.

W r. spr. udzielono w Mis. Dworc. ogółem pomocy i opieki 2.165 kob., noclegów ogółem udzielono 4.502 osob., noclegów bezpłatnych 3.819 os., noclegów za minimalną opłatą 683 os., wydano porcji żywności bezpłatnie 4.583 os., udzielono pomocy pieniężnej w kw 69 zł. 45 gr, 10 os., udzielono informacji adresów itp. 2.114 os., udzielono pomocy i opieki na dworcu 442 os., wyrobiono w Opiece Społ. Magistratu zapomóg pieniężnych 6 os., skierowano do pracy 44 os.

Pozatem w Schronisku udzielono całkowitej opieki dwom uczenicom naszej szkoły, którą prowadzi Tow. Opieki nad Dziewczętami, zupełnym sierotom, oraz młodej kobiecie z dwojgiem dzieci.

Misja udziela ponadto pomocy wszystkim młodym dziewczętom i kobietom potrzebującym opieki, bez różnicy narodowości i wyznania.

Towarzystwo Opieki nad Dziewczętami prowadzi również szkołę dla dziewcząt przy ul. 1-go Maja 19, mieszczącą się w dwupiętrowym, własnym sumptem wzniesionym gmachu, gdzie uczy się 181 uczenic, z których 44 są dożywiane z funduszów Towarzystwa.

W celu zapoznania społeczeństwa z pożyteczną działalnością tej placówki zamieścimy w przyszłych numerach artykuły, oświetlające tę działalność.

„Ty polska świnio" — Czyżby to możliwe?

Do Redakcji naszej przyszedł w dniu 7 b. m. inwalida p. Antoni Banaszek, właściciel budki z gazetami, przy ulicy Słowackiego, o którego nieporozumieniu z redaktorem „Echa" p. Arnoldem Ejfrem i ojcem, pisaliśmy przed kilku dniami.

P. Antoni Banaszek wyjaśnił nam, że szyba w drzwiach redakcji została wybita skutkiem szarpaniny, jaka miała miejsce między nim, a redaktorem „Echa", p. Arnoldem Ejfrem, gdy chciano go pobić kijem od szczotki, za to, że upominał się o należne mu od starego Ejfra pieniądze.

Jak nam przytem oświadczył p. Antoni Banaszek został on również zelżony przez p. Ejfra słowami „Ty polska świnio".

P. Banaszek twierdzi, że zgłaszał się z meldunkiem na policji zaraz po tem zajściu, jednak dyżurujący policjant meldunku nie przyjął, każąc mu przyjść po południu, jak będzie sam p. dzielnicowy.

P. Antoni Banaszek nie zaprzecza, iż gdy oświadczył synom, iż został uderzony i zelżony przez p. Ajfra, ci dokonali nad tym ostatnim — sądu i wymiaru kary. Nikt tego rodzaju zajść pochwalać nie może — i my nie uznajemy samosądów i burd, tak, jak nie możemy uznać by obywatel polak — obrażał drugiego obywatela polaka słowami: „Ty polska świnio". Poprostu wierzyć się nie chce, by słowa te mogły paść w Redakcji polskiego pisma. Chyba to nie możliwe? Wartoby rzecz tę wyświetlić.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA

Z OPOCZNA

Opłatki wigilijne w opoczyńskiem

W Kole Zjednoczonej Młodzieży Wiejskiej w Ogonowicach, gm. Opoczno odbył się przy udziale p insp. S. Zbiega, p E. Borkowskiej sekretarza gm p. L. Nowaka i ludności wiejskiej tradycyjny opłatek.

Podniosłą niezwykle serdeczną atmosferę wywołało interesujące przemówienie prezesa p. Lasoty.

Kolendy wykonane przez chór młodzieży ogonowickiej bardziej jeszcze wzbudziły i utrwaliły świąteczny nastrój

Opłatek zakończony został wspólną herbatką.

* * *

W świetlicy Zw. Pr. Ob. Kobiet w Opocznie **Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych** urządziło wzorem lat ubiegłych tradycyjny opłatek, który zaszczycił swą obecnością p starosta A. Krauze.

Na uroczystość tę przybyli: delegatki Zw. Pr Ob. Kobiet, Kół Gospodyń Wiejskich, delegaci Zjednoczonej Młodzieży Wiejskiej.

Podczas wspólnej herbatki przemawiał agronom powiatowy p. inż. Bohdan Rudnicki, który swym entuzjazmem i interesującemi zagadnieniami wzbudził niezwykle miły, serdeczny nastrój.

* * *

W świetlicy Zw. Rezerwistów w Opocznie urządzony został opłatek wigilijny dla Zarządu i członków Koła miejscowego.

Przy choince, po tradycyjnem przełamaniu się opłatkiem, chór Rezerwistów wykonał kolendy. Poczem odbyła się zabawa taneczna dla Rodzin Rezerwistów.

Uroczystość ta przebiegała wśród miłego nastroju.

Piękny dar noworoczny dla p. Starosty Opoczyńskiego

W dniu Nowego Roku ze wszystkich życzeń składanych p. staroście A. Krauzemu przez gminy na specjalne wyróżnienie zasługują życzenia gminy Rusinów.

Ludność tej gminy, doceniając pracę p. Starosty w budowie dróg, ofiarowała piękną szkatułkę, na której jest wyrzeźbiona mapka zbudowanych dróg bitych w gminie Rusinów od czasu przybycia p. Starosty do opoczyńskiego.

Należy tutaj zaznaczyć, że gm. Rusinów jest jedną z najlepszych gmin w powiecie. Rozwija się ona mimo kryzysu pod względem gospodarczym pomyślnie. Jendym z przykładów jest choćby już ten fakt, że w ostatnich trzech latach zdołała wybudować 21 km. szosy, wykonała 1[illegible] km. rowów odwadniających.

Wykładnikiem uspołecznienia ludności gminy są liczne organizacje, jak Zw. Strzelecki, Zw. Zjednoczonej Młodzieży Wiejskiej, Zw. Straży Pożarnych itp,

Wójtem gminy jest były członek Wydziału p. J. Śledź, sekretarzem Bernas Konstanty.

Wierzbnik-Starachowice

Osobiste

W dniu 7 b.m. objął urzędowanie w Wierzbniku p. starosta Seweryn Weiss, poprzednio starosta w Starogardzie na Pomorzu.

Choinka i opłatek strażacki w Starachowicach

W dniu 5 stycznia r. b. w sali kina „Strażak" — dorocznym zwyczajem zorganizowany został obchód rodziny strażackiej choinki i opłatka. W dużej sali kinowej zebrały się rodziny strażackie ze swemi milusińskiemi, przy pięknie ustrojonej choince rozpoczęły się przy dźwiękach orkiestry dętej strażackiej zabawy dziecinne, salę wypełniał zgiełk radości dziecięcej, przypominając starszym ich wiek dziecinny, uciechy z Bożego drzewka. W końcu zabawy do zebranej rodziny strażackiej przemówił pan naczelnik Franciszek Daszkowski. W przemówieniu swem zobrazował życie strażackie w całej Polsce, podkreślając zdobycze strażactwa polskiego w ostatnich latach, poczem złożył życzenia w imieniu Zarządu i Korpusu Oficerskiego. Po przemówieniu rozdano dzieciom podarki w postaci słodyczy w torebkach. Na zakończenie wyświetlono dla dziatwy obraz. Podczas uroczystości dziatwa odśpiewała szereg kolend. Po tych uroczystościach strażacy przeszli do drugiej sali gdzie odbył się opłatek.

Na wstępie przemówił pan naczelnik Daszkowski, poczem nastąpiła uroczysta chwila łamania się opłatkiem z bracią strażacką, w pogodnym nastroju płynęły szczere życzenia świąteczne i noworoczne, w uroczystości tej wzięły też udział samarytanki, sekcja ta przy straży w Starachowicach dość owocnie i dobrze pracuje na równie z dorostem strażackiem co mieliśmy możność już stwierdzić na zawodach rejonowych.

Po opłatku odbyła się zabawa taneczna. Brać strażacka bawiła się ochoczo i wesoło. Z naszej strony składamy z tej okazji życzenia, oby praca strażacka na naszem terenie coraz głębiej przenikała w nurty życia społecznego i znalazła uznanie wśród szerokich sfer społeczeństwa dla roli jaką pełni strażactwo Ojczyźnie i społeczeństwu w walce z żywiołem ognia i nieszczęść.

Prenumerata: miesięczna zł. 3. — Konto czekowe P. K. O. Warszawa 60 650. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy na 1 stronie przed tekstem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str. i dalsze w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr. Nekrologi za wiersz 50 gr. Komunikaty, ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr. wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu i miejsca ogłoszeń.

Redaktor: BRONISŁAW SKĄPSKI. Wydawca — Spółdzielnia wydawnicza spółdz. z odp. udział.

Złożono i tłoczono w Zakładach Drukarskich Sejmiku Radomskiego i S-ki — Radom, ul. Żeromskiego 46. Tel. 34-40.